Cena jednego egzemplarza 25 groszy. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 20. Kraków, dnia 19 czerwca 1932 r. Rok XX.

LUD KATOLICKI

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.
Hasło nasze: KATOLICKA POLSKA.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Długa 35. — Telefon Nr. 130-12.

Nie jątrzyć!

Tego rodzaju wypadki, jak w Łapanowie, czy przedtem pod Krosnem, gdzie na ludowych wiecach, masowo urządzanych, ludzie giną, a policja wychodzi z ranami, nie powinny ujść uwagi tak Władz państwowych, jako też społeczeństwa. Są to rzeczy straszne, tem bardziej, że występują na tle szalejącego kryzysu, i co za tem idzie, podniecenia i zdenerwowania ludzi, nękanych ciężkiemi warunkami ekonomicznemi.

Społeczeństwo nasze jest bardzo spokojne z natury i z doświadczenia. Ono, które przeżyło okres niewoli, przecierpiało tyle bied w dawnej Galicji (innych dzielnic w tej chwili nie dotykamy) — ale społeczeństwo to nie ma spokoju. Spokój ten naszemu społeczeństwu zakłócili i zakłócają politykierzy, którzy narzucili mu się na opiekunów, bałamucili je i bałamucą. Sami sprytnie umieją się w ostatniej chwili schować, a naiwnych, nieustannie tumanionych, wysuwają naprzód.

Wszak rzecz to powszechnie znana i uznana, że Piastowcy niczego się w nowej Polsce nie nauczyli. Przeciwnie, stali się gorszymi, niż byli w Austrji, bo dawniej nie mieli odwagi robić tego, co robią obecnie, zwłaszcza zaś odkąd ich — po nieudolnych eksperymentach — odsadzono od wpływów i władzy.

Nigdy nic nie robili dla idei. Frazesy o demokracji, o wolności ludu, o wywalczeniu praw dla masy chłopskiej, mogły jako tako brzmieć i brać na lep w okresie zaborczym — ale później, ale teraz? Z kim chcą walczyć i o co?

Z własnym rządem — o usunięcie go i zajęcie jego miejsca!

Kto? Ci, którzy tak skwapliwie likwidowali „kaprala“ Sikorskiego w r. 1923 na wiosnę! I którzy, przyszedłszy na jego miejsce, pokazali co umieją. Nikt i nic nie zatrze w pamięci ludzkiej i na kartach dziejów odrodzonej Polski tych dzikich strajków, tych sabotażów za rządów Witosa i Kiernika, skończonych haniebną walką z własnym żołnierzem na ulicach Krakowa w listopadzie 1923 r.

I oto ten „krwawy“ (jak go socjaliści nazywali) Kiernik teraz wybrał się do Łapanowa! A wszystkie te zielone masowe zjazdy odbywają się pod hasłem, że będzie Witos. Ten zaś (zapomniał, jak jego manekin ze słomy palili socjaliści w r. 1923 w Tarnowie), nie przyjeżdża na te wiece. Czyżby sobie zdawał sprawę, czem to pachnie? Niech jadą inni, choćby nawet Brodacki, byle wyciągali z ognia kasztany. Mniejsza o to, kto się przy tem poparzy. Na to trzeba mieć krótki rozum, a serca ani odrobiny.

Władcy z r. 1923 urządzają teraz masówki — rzekomo, jak pisze chadecki dziennik, by uświadamiać masy, o sytuacji w kraju. Ładne uświadamianie! Gdy w r. 1923 wyszli robotnicy na ulice, ówcześni władcy zakazali i obstawali przy zakazie. Dziś ci sami idą i puszczają masy wbrew zakazowi! Gdzie logika u tych ludzi, gdzie sens?

Uświadamiają... Już mało uświadomili, ucząc poczciwego człowieka jałowego politykowania, zamiast powiedzieć mu, jak się ma zawodowo organizować, jak ma uprawiać ziemię i t. d., by mógł sobie dać radę, choć świat dokoła zamknięty, i znikąd do Polski grosz nie płynie!

Uświadamiają, waląc w rząd, gdy dokoła szaleje burza hitlerowsko-komunistyczna i wrogowie odwieczni ostrzą sobie zęby na Polskę!

Uświadamiają niedołęgi, którzy nie wykazali żadnej siły, żadnej inicjatywy w rządzeniu państwem, eksploatorzy wszelakich dóbr dla własnych i partyjnych pożytków!

Więc — ostatecznie jakiż cel tych komedyj, które zamieniają się — o zgrozo — w tragedje?

Cel zupełnie jasny.

Sąd apelacyjny w Warszawie kończy przygotowania do załatwienia odwołania w sprawie t. zw. „więźniów brzeskich“. Trzeba tymczasem zrobić ruch!

Może da się jednych przerazić, drugich nastraszyć — co to szkodzi?

Niech się „naród“ schodzi, niech się podnosi gorączka, niech fermentuje, niech się biją — tu przecież o nikogo nie chodzi, jeno o zagrożonych komendantów!

Kto tego nie widzi — ten albo nie chce widzieć — albo cierpi na daltonizm.

Tak dalej być nie może! Trzeba skończyć z temi „masówkami!“ Nie wolno pozwalać na robienie zbiegowisk, które się tak żałośnie kończą! Za ciężkie są czasy, by można zezwalać na podobne zabawy!

Chyba za dużo mamy „doświadczeń“ — by jeszcze dalej igrać z ogniem!!

Ceny przemysłowe muszą być zniżone.

„Rozwarcie nożyc“ jest jednem z modnych obecnie pojęć, którem często obecnie operuje się w dyskusjach na temat drożyzny, sposobów jej zapobiegania. Na czem polega to pojęcie? Na dysproporcji między cenami produktów rolnych i wyrobów przemysłowych. Tej właśnie dysproporcji, temu „rozwarciu nożyc“ przypisuje się — i słusznie — wiele przyczyn drożyzny.

Dwa wysuwają się tu zagadnienia: ceny produktów rolnych są zbyt niskie, a więc uniemożliwiają 70% ludności u nas — bo tyle mamy rolników — nabywanie produktów przemysłowych; ceny wyrobów przemysłowych są zbyt wysokie, więc stają się niedostępne dla szerokich mas, których siła nabywcza wskutek kryzysu światowego znacznie osłabła. Jeśli chodzi o ceny artykułów rolnictwa — to ich podnoszenie jest uwarunkowane szeregiem okoliczności. Przedewszystkiem ceny te mają pewne nieprzekraczalne maximum. Nie można ich śrubować w górę, nie naruszając równocześnie pewnej równowagi, która istnieć musi między cenami na rynku wewnętrznym a światowym. Nie my bowiem dyktujemy ceny zboża, a są one wypadkową cen na rynkach zagranicznych. Zbyt wielka rozpiętość między cenami krajowemi a zagranicznemi uniemożliwiałaby wszelki eksport, a równocześnie — gdyby produkty rolne u nas były droższe — kusiłaby do importu.

Rząd nasz przeprowadził intensywną akcję, aby ulżyć doli warstwy rolniczej, sprawić, by nie zbywała swych produktów rolnych za bezcen, często poniżej własnych kosztów. Rolnicy otrzymali także poważne ulgi podatkowe, zyskali dogodne warunki kredytowe — i nie ulega wątpliwości, że że ta akcja wyda dodatnie rezultaty.

Ale punkt ciężkości walki z drożyzną tkwi w drugiem zagadnieniu: obniżeniu cen wytworów przemysłowych. Tu jest „punctum saliens“ całej kwestji drożyźnianej! I tu trzeba użyć wszelkich sił, aby przemóc opór skartelizowanych potęg, niedopuszczających do zmniejszenia rozpiętości i dysproporcji między cenami wyrobów rolnych i przemysłowych.

Spójrzmy na kilka działów przemysłu!

A więc np. przemysł żelazny. Ma on olbrzymi wpływ na nasze życie gospodarcze. Fabrykacja maszyn, budownictwo, kolejnictwo i t. d. — wszystko to uzależnione jest od cen żelaza w wysokim stopniu. A żelazo jest wciąż bardzo drogie... Wprawdzie przemysł żelazny został zmuszony do obniżki 10-cioprocentowej cen, ale to zaprawdę zbyt mała zniżka, a zresztą została przez przemysł żelazny przerzucona na kupca... Tej egoistycznej polityce koniecznie trzeba z całą energją i stanowczością przeciwdziałać! Albo inny dział naszego przemysłu, niemniej doniosły dla naszego życia gospodarczego: nafta, parafina, benzyna. Czyż naprawdę nie można obniżyć cen tych artykułów, odgrywających taką rolę społeczną i jako oświetlenie chat wiejskich i domów małomiasteczkowych, i jako niezbędny produkt pędny w fabrykach i środkach komunikacyjnych? Na ostatniej sesji sejmowej obszernie omawiano — z inicjatywy Bloku Bezp. — to zagadnienie; władze rządowe intensywnie zajmują się reorganizacją przemysłu naftowego, usprawnieniem warsztatów produkcyjnych i spowodowaniem, by przecież i nafta i benzyna potaniały.

A inny znów dział naszej wytwórczości przemysłowej: cukrownictwo! Hasło, że „cukier krzepi“, jest bezsprzecznie słuszne i zdrowe; ale nie może być komentowane w ten sposób, że cukier krzepi głównie... cukrownie. Mają u nas producenci cukru w swem ręku niewątpliwie silny atut: eksport, wpływ na aktywność naszego bilansu handlowego. I tym atutem wciąż wywierają presję na rzecz swego egoizmu handlowego, swych samolubnych celów. Ale niemniej w chwili, gdy siła nabywcza zarówno ludności wiejskiej jak i miejskiej zmniejszyła się, dochody urzędników i wojskowych zostały obniżone — musi społeczeństwo żądać, aby cukier nietylko krzepił fabrykantów tego słodkiego dla ich kieszeń produktu, ale również i najszersze warstwy.

Ceny przemysłowe muszą być obniżone!

Jest to jeden z istotnych warunków walki z drożyzną. Jest to jedna z głównych przesłanek umożliwienia bytu rzeszom obywateli.

Polska musi być krajem tanim. Materjalne potrzeby obywatela muszą być chronione przed wyzyskiem i egoizmem produkcji przemysłowej, nie liczącej się ze zmianami w strukturze społecznej, spowodowanemi pogłębianiem się kryzysu światowego i powszechną pauperyzacją.

Nauczka dla Gdańska.

Jak wiadomo, senat w. m. Gdańska wymówił Polsce umowę, na podstawie której flota polska korzystała z portu W. M. jako z porte d'attache dla celów remontu swych okrętów. Jakkolwiek wypowiedzenie tej umowy stoi w zasadniczej

sprzeczności z zasadami Traktatu Wersalskiego, gwarantującego Polsce wolny dostęp do morza w Gdańsku, to jednak, pozostawiając zasadnicze rozstrzygnięcie sporu przed forum Ligi Narodów na dalszą przyszłość, Rząd Polski postanowił dać nauczkę Gdańskowi, przenosząc remont swych okrętów do portu łotewskiego — Libawy.

Decyzja ta okazała się trafna zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym.

Okazało się, że Libawa, jeśli chodzi o koszt remontu, tańsza jest od Gdańska o 40 procent. Przyjęcie, jakiego doznał pierwszy okręt polski (transportowiec „Wilja“), skierowany do Libawy w celach remontu, świadczy, że Łotwa ocenia należycie korzyści, jakie wynikają dla niej z pracy nad remontem okrętów polskich i że praca ta stanie się walnym czynnikiem, wzmacniającym węzły przyjaźni polsko-łotewskiej. Pobyt „Wilji“ w Libawie był jedną wielką manifestacją tej przyjaźni. Łotewski dowódca morski i dowódca garnizonu miejscowego złożyli natychmiast po przybyciu polskiego statku wizytę jego komendantowi. Niedość tego. Dowódca floty łotewskiej kmdr. Stade z kilkoma jednostkami bojowemi marynarki łotewskiej przybył specjalnie z Rygi do Libawy, celem powitania statku polskiego.

Na cześć gości polskich urządzono pokazy lotnicze, a następnie — bankiet, poczem kmdr. Mohnczy, komendant „Wilji“, wydał śniadanie na cześć gospodarzy libawskich. Gdy w „Wilji“ dokonano potrzebnego remontu, okręty łotewskie odprowadziły nasz transportowiec na pełne morze, żegnając go sygnałami szczęśliwej podróży. Oczywiście, wszystkie inne okręty polskie udawać się będą również do Libawy, dla dokonania remontu. Gdańsk może pożegnać się z polską gotówką, która wpływała jako wygórowany zresztą koszt remontu.

Sam tego chciał.

Oczekiwać należy, iż bolesna nauczka, jaką otrzymał Gdańsk w sprawie remontu okrętów, nie będzie ostatnią. Stocznia gdańska korzysta z poważnych zamówień Rządu Polskiego w zakresie wyrobu wagonów. Spodziewać się należy, że zamówienia te będą cofnięte Gdańskowi i oddane fabrykom polskim. Bezprawne i niepoczytalne domagania się senatu gdańskiego, z jakiemi wystąpił on ostatnio co do ewakuacji z Gdańska polskiej dyrekcji kolejowej świadczą, że samobójcza gorączka antypolska bynajmniej jeszcze nie opada.

Gorączkującego pacjenta leczyć należy — dietą.

Nareszcie przemówił!

Jest prowincjonalny mecenas, twardy piastowiec. Chłop na schwał! Banderja wyjechała po „premjera“ Witosa, a on się chwali, że po niego. Dobre mniemanie o samym sobie też coś warte! Jechał tedy do Tymowej z kumotrami, ale go gryzło w sumieniu, że „premjera“ niema — i że „naród“ się rozczaruje. Dojechali do Uszwi. Stąd i zowąd wyjeżdżają fury — wstążki, papierki, dzwonki. Co tu robić? Nigdy nie przemawiał.

Ale przecież. Dźwiga się — i trzyma mowę do „narodu“. „Niema p. premjera, bo wezwany w bardzo ważnych sprawach, musiał wyjechać do Warszawy. Idźcie i jedźcie do Tymowej — wszystko będzie dobrze!“

Naród zdetonowany zaczął się wahać. Ale ten i ów, skoro się wybrał w drogę, to jedzie, i idzie. Wielu skręciło na boki.

W Gnojniku rzęsisty pokropił deszczyk. Poodpadały przyklejone wstążki, rozkleiły się zielone papierki. Szli i jechali bez ognia i zapału — zmoczeni — i wreszcie nic się nie dowiedzieli.

Nie udało się polowanie na lisa. Ten był gdzieindziej. Mecenas miał minę załosną. I teraz dużo o tem ludziska opowiadają.

Zrobić porządek z kartelami.

Zrobić porządek z kartelami.

Już niejednokrotnie zwracaliśmy Rządowi uwagę na ciężką sytuację wsi. Zresztą nie chodzi specjalnie o wieś, ale wogóle o niezamożnego konsumenta, zwłaszcza takiego, który nie ma żadnych, choćby najmniejszych stałych poborów. Są rzeczy, które już dawno należało zmienić. Wszyscy narzekają na kartele, a jakoś trudno się Władzy dobrać do nich i zrobić porządek. Opozycja wyzyskuje ciężką sytuację, a cóż łatwiejszego, jak krytykować, a nawet podburzać, zwłaszcza gdy prócz ogólnego kryzysu specjalne dolegliwości ludziom dokuczają.

Któż bowiem pojmie i zrozumie, dlaczego nie mogą być tańsze takie rzeczy, jak: **cukier, sól, nafta,** (nareszcie już potaniała), **zapałki, drożdże?** A gdyby tak jeszcze dodać, choćby tytoń i piwo. Przecież by można sprowadzić tańsze sorty tytoniu, a i piwo mogłoby mniej kosztować!

Monopole i kartele państwa nie uszczęśliwią. Za droga administracja, za wielkie aparaty, za duże pensje pp. dyrektorów — to wszystko musi się odbić na biednym konsumencie.

Czy nie lepiej sprzedawać po niższych cenach, a mieć większy obrót, aniżeli robić, tak, jak się robi? A czy zadowolenie społeczeństwa choć z tych rzeczy — zwłaszcza na tle ogólnej biedy i naprężenia stosunków — także nic nie warte? **Należy szybko działać.**

Zlikwidować kartele, obniżyć wydatnie ceny artykułów pierwszej potrzeby, a nad gospodarką monopolów dobrze się zastanowić!

Dusza polska w Ameryce.

(C. d.).

To, co pisze autor o powstaniu antypolskiej agitacji sjonistów w Ameryce, jest charakterystyczne dlatego, że agitacja ta rozpoczęła się od 25 listopada 1918, a więc łączy się z klęską militarną Niemiec, i kto wie, czy Niemcy za jej pomocą nie wygrywały swoich atutów. Rozdziały, w których autor opisuje dzieje naszej reemigracji z Ameryki, jaskrawo dowodzą, ile stracił kraj na bagatelizowaniu tej sprawy i nieznajomości rzeczy, ujawnionej przez społeczeństwo Macierzy. Wychodźtwo nasze musiało w specjalnych wezwaniach zwracać uwagę „sejmu i rządu na fakt, że nie dotrzymuje się żadnych w czasie kampanji za pożyczką dolarową stawianych gwarancyj“, reemigranci, którzy powinni się stać czynnikiem pracy, przedsiębiorczości, energji, — po powrocie do ojczyzny stali się ofiarami szykan biurokratycznych z powodu braku świadectw... stwierdzających, czy są uprawnieni i uzdolnieni do prowadzenia takiego lub innego warsztatu pracy lub rzemiosła, a co gorzej urzędy zaczęły ich gnębić podatkami od „wzbogacenia się“ od „przyrostu majątku“ itp. Wielu, bardzo wielu nie wytrzymało, sprzedało objekty za bezcen i wróciło do Ameryki. Wszystkie te doświadczenia życiowe stwarzają materjał, kształtujący duszę naszego wychodźtwa. Powstaje tam rozgoryczenie na „stary kraj“, podsycane przez niektóre czynniki z Polski, które godzą się raczej na najrychlejszą amerykanizację, niż na wytężenie wszelkich sił w celu połączenia wszystkich żywiołów narodowych dla obrony polskości. W ostatnich latach polskość traci grunt pod nogami, straciło się już teren katolicki, traci się go „we własnych organizacjach, popierających nieopatrznie sport, będący najniebezpieczniejszą formą amerykanizacji, a nawet tracimy ten grunt w naszej własnej prasie, w której z dnia na dzień rozszerzają się działy angielskie“. Słusznie też nawołuje red. Osada do jednego celu: zgodnej pracy dla obrony zagrożonej polskości emigracji. Kreśli nawet p. Osada plan organizacji, mającej służyć temu celowi. Sprawa duszy polskiej czterech miljonów ludności w Stanach jest dla Macierzy niezmiernie ważna. Należy więc z całego serca pragnąć, aby się udała akcja ochronna przed amerykanizacją, i gorąco życzyć jej powodzenia. Książka p. Osady przyczynić się może skutecznie, a nawet powinna, do wyjaśnienia społeczeństwu macierzystemu rozwoju stosunków i obecnego ich stanu wśród Polonji amerykańskiej. Pisana rzeczowo i spokojnie, zaopatrzona jest w znaczną ilość dokumentów w postaci odezw, uchwał różnych organizacyj, korespondencyj pomiędzy społeczno-politycznemi instytucjami kraju i emigracji etc. Posiada więc wartość więcej niż publicystyczną. Oby przyczyniła się do tego, byśmy tu w kraju zajmowali się więcej niż dotychczas naszymi braćmi za oceanem. Jak dotąd, zainteresowania macierzy miały na oku wyniki przeważnie — płynące z kwesty... Ale „stary kraj“ ma obowiązek dopomóc w ratowaniu dusz polskich w Ameryce. Interes narodowy zamorskich rodaków jest naszym narodowym interesem. Gdy zostanie to w Polsce powszechnie zrozumiane, to i wyniki kwest będą pomyślniejsze. A nasze wychodźtwo może państwu oddawać takie usługi politycznej natury, jakie emigracja niemiecka oddaje — Rzeszy.

W. W. W. (Przegląd literac.)

Czytajcie Lud Katolicki.

Z POLSKI.

Czerwiec.

19 N. 5 p. Św., Gerw., Prot.
20 P. Sylwerego Pap.
21 W. Alojzego Gonzagi
22 S. Paulina b.
23 C. Zenona m.
24 P. Jana Chrzciciela
25 S. Wilhelma opata.

Niesłychane świętokradztwo w Bialskiem. W nocy dnia 3-go b. m. włamał się nieznany sprawca przez okno do kościoła św. Józefa w Leszczynach pow. Biała, gdzie skradł z szafeczki umieszczonej obok obrazu św. Ireny kilka pierścionków i obrączek złotych, następnie wszedł do zakrystji, tu zjadł komunikanty i wypił butelkę białego wina, poczem ulotnił się tą samą drogą, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów.

Odkrycie nowych żył naftowych. W czasie wierceń poszukiwanych w pow. delatyńskim na Antyklinie Czarnego Potoku odkryto zupełnie nowe obszary roponośne. Przy dowiercaniu szybu do głębokości 674 m. otrzymano znaczne przejawy ropy, w początkowem stadjum przeszło 1.000 kg. dziennie. Ilość gazu ziemnego wynosiła przytem około 2 m. sześc. na minutę. Wynik ten świadczy, że znalezione źródło jest ropodajne. O wielkości złóż roponośnych w tem miejscu, świadczyć będą dalsze prace w szybie i dalsze wiercenie.

Zjazd S. M. P. w Tarnowie. W Tarnowie odbył się 9-ty zjazd męskich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej przy udziale przeszło 800 delegatów. W czasie obrad wysłano telegramy hołdownicze do Ojca św., p. Prezydenta Rzpltej i Marszałka Piłsudskiego.

Tydzień LOPP. w Tarnowie. W Tarnowie rozpoczął się „Tydzień LOPP.“. W program uroczystości weszły: capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych po ulicach miasta i przemówienie prof. Kautzkiego z balkonu starostwa do licznie zebranej publiczności. W drugim dniu tygodnia odbyło się uroczyste nabożeństwo, zbiórka przy stolikach, koncert orkiestry wojskowej i wielki pokaz gazowy.

Grad w ubiegłym tygodniu poczynił wielkie szkody w okolicy Tarnowa. Grad dochodził do wielkości kurzego jaja. Także w Zagłębiu Dąbrowskiem szalała burza gradowa.

Bata redukuje. Wskutek zmniejszenia wywozu, zakłady przemysłowe Bata w Żylinie zredukowały niedawno 8 tysięcy robotników i pracowników. W międzyczasie eksport obuwia fabryki Bata skurczył się w dalszym ciągu, wobec czego fabryka zwolnić ma w najbliższym czasie dalszych 7 tys. robotników i urzędników.

Samobójstwo profesora. W Złoczowie popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w usta 60-letni prof. gimnazjum im. Sobieskiego ś. p. Chorak. Demat od szeregu lat był profesorem tego gimnazjum, a ostatnio był gospodarzem 8 klasy. O przyczynie rozpaczliwego kroku ś. p. Choraka krążą w Złoczowie sensacyjne pogłoski. I tak przyczyną samobójstwa miały być złe wyniki egzaminu dojrzałości, albowiem padło 9 abiturjentów, wśród których było kilku uchodzących za dobrych uczniów. Jak mówią, w czasie obrad komisji maturalnej miało dojść do ostrego starcia między ś. p. Chorakiem a wizytatorem kuratorjum szkolnego. Samobójstwo znanego w Złoczowie profesora wywołało przygnębiające wrażenie.

Przestraszył się „zmory“ i skonał. W nocy z 4 na 5 bm. na cmentarzu prawosławnym w Dryczkach gminy janowskiej, dwaj złodzieje cmentarni Bazyli Korjanów i Stefan Piezanów zamierzali obrabować grób zmarłego przed dwoma dniami zamożnego gospodarza Piotra Mieszkowa, do którego trumny według pogłosek włożono szkatułę napełnioną złotemi rublami carskiemi.

Podczas odkopywania mogiły z sąsiedniego grobu wyskoczył duży czarny pies, który począł straszliwie wyć. Na widok psa obydwaj złodzieje, którzy wzięli psa za „zmorę“ zaczęli uciekać. Piezonów przebiegłszy parę metrów upadł na mogile i skonał wśród anewryzmu serca.

Korjanów zobaczywszy to począł uciekać i wzywać pomocy. Usłyszawszy jego krzyki dozorca cmentarny przybiegł na miejsce i zatrzymał Korjanowa, który przyznał się do usiłowanej kradzieży.

Obsługa zagranicznych długów państwowych kosztuje 350 miljonów zł. rocznie.

Ogłoszone zostały dane urzędowe o długach państwa polskiego.

Na 1-go stycznia r. b. długi wewnętrzne wynoszą 458.646 tysięcy złotych, długi zaś zagraniczne, wyrażone również w złotych, dochodzą do 4,569.838 tysięcy.

Ta ostatnia suma składa się z dwóch części.

Pierwsza — to pożyczki, emitowane w różnych czasach, począwszy od 6-proc. amerykańskiej 1920 r. a skończywszy na 7-proc. stabilizacyjnej 1927 r. i sięgające sumy 1,079.842 tysięcy zł.

Drugą część stanowi zadłużenie względem rządów państw obcych; wynosi ono zł. 2,876.683 tysięcy.

Największym naszym wierzycielem są Stany Zjednoczone: emisje obligacyj wynoszą zł. 863.370 tysięcy, zadłużenie zaś nasze wobec rządu zł. 1,838.028 tysięcy, razem więc zł. 2,701.398 tysięcy, czyli prawie 60 proc. wszystkich naszych długów zagranicznych.

Drugim największym wierzycielem jest Francja, której winni jesteśmy zł. 802.998 tysięcy, czyli około 18 proc. naszego zadłużenia zagranicznego.

Trzecim zkolei wierzycielem jest Szwecja z sumą zł. 299,019 tysięcy.

Dopiero na czwartem miejscu — rzecz wielce pod względem sensu politycznego znamienna — Wielka Brytanja z kwotą emisji zł. 72.880 tysięcy i wierzytelności zł. 141.932 tysięcy.

Ile wynosi roczna kwota procentów i amortyzacyj od tych długów? Zagadnienie to ma szczególną wagę w stosunku do naszych długów zagranicznych, ze względu na ich wysokość i wpływ na nasz bilans płatniczy.

Otóż kwotę roczną procentów i amortyzacyj, którą państwo płaci zagranicy od wymienionego wyżej długu zł. 4.570 miljonów, szacować trzeba mniej więcej na zł. 350 miljonów.

Wojskowi nie mogą uczestniczyć w zgromadzeniach publicznych.

W „Dzienniku Ustaw" nr. 48 z dn. 7. b. m. ogłoszono ustawę o zgromadzeniach z dn. 11 marca 1932 r.

Jednocześnie ogłoszono rozporządzenie ministra spraw wojskowych, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych w sprawie zwoływania przewodniczenia i uczestnictwa osób wojskowych w zgromadzeniach.

Rozporządzenie to przewiduje, że osoby wojskowe w służbie czynnej i w stanie czynnym, z wyjątkiem piastujących mandat do Sejmu lub Senatu oraz sprawujących urząd ministra względnie podsekretarza stanu innego resortu, niż ministerstwa spraw wojskowych, jak również z wyjątkiem wojewodów — nie mogą zwoływać, przewodniczyć, ani uczestniczyć w zgromadzeniach publicznych. Zakaz ten odnosi się zarówno do zgromadzeń w lokalach, jak do zgromadzeń pod gołem niebem, do manifestacyj publicznych i pochodów, a także do zgromadzeń nie publicznych, jakiemi są zebrania osób znanych osobiście inicjatorom zebrania oraz zebrania członków legalnie istniejących zrzeszeń, odbywających się w lokalach zamkniętych.

Osoby wojskowe w służbie czynnej i w stanie nieczynnym mogą zwoływać, przewodniczyć i uczestniczyć w zebraniach członków tych legalnych istniejących zrzeszeń, do których wolno im należeć na podstawie uprzednio wydanego zezwolenia właściwych władz wojskowych. W zjazdach mogą osoby wojskowe w służbie czynnej i w stanie nieczynnym uczestniczyć tylko za zezwoleniem ministra spraw wojskowych. W zgromadzeniach przedwyborczych osoby wojskowe w służbie czynnej i w stanie nieczynnym nie mogą brać udziału.

Wojskowi w stanie spoczynku oraz wojskowi piastujący mandaty poselskie i senatorskie oraz sprawujący urzędy ministrów czy wiceministrów innego resortu niż M. S. Wojsk. lub wojewody, tudzież oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia nie mogą przewodniczyć ani uczestniczyć w zgromadzeniach w mundurze wojskowym. Ten zakaz dotyczy zgromadzeń wszystkich rodzajów łącznie ze zgromadzeniami przedwyborczemi.

Z Brzeska. Dn. 28 maja odbyło się otwarcie świetlicy Akademickiego Związku Strzeleckiego przy udziale około 50 uczestników. Prezesem Związku jest mr. Młynek Marjan, sekretarz Wydz. Pow. Jest nadzieja, że Akademicy nie tylko w Brzesku, ale i w całym powiecie zorganizują się i zaznaczą to we współpracy z innemi czynnikami, zmierzającemi do konsolidacji stosunków. Obwiepol nie ma nic do gadania w tym powiecie.

Wybryk natury. Wśród mieszkańców miasteczka Budslaw (Wileńszczyzna), silne wrażenie wywołał fakt urodzenia się dziecka potworka w jednej z miejscowych rodzin. Noworodek jest jakimś złośliwym wybrykiem natury: Zamiast rąk posiada kopyta, jak u świni, twarz ma obrośniętą włosem, przypominającą małpę, dolna zaś część ciała tego potworka podobna jest do psa.

Niezwykłym tym okazem zainteresowali się lekarze. Rzecz charakterystyczna, że cieszy się on dobrem zdrowiem.

Wiadomość o urodzeniu się tej dziwacznej istoty przyjęta została wśród miejscowej ludności jako zapowiedź wojny, nieurodzajem i t. d.

Pomoc społeczeństwa przy badaniu wędrówek ptaków.

Jak wiadomo dla badania lotu ptaków, opuszczających swe siedziby na okres zimowy, służy najlepiej system obrączkowania. W Polsce istnieje „Stacja Badania Wędrówek Ptaków" przy Państwowem Muzeum Zoologicznem w Warszawie, prowadzona przez prof. Z. Zbigniewskiego.

System obrączkowania ptaków pozwolił na ustalenie szlaków, któremi odbywają się wędrówki perjodyczne. Szlaków takich jest pięć: Europejsko-Senegambijski, Kaukazko-Zambezyjski, Arabsko-Malaberyjski, Himalajsko-Hinduski oraz Syberyjsko-Malajski. Tworzą one t. zw. „wachlarz emigracyjny". System ten pozwala także stwierdzić, czy ptaki wracające z południa przylatują dosłownie w miejsce gniazdowania, i t. d. Ma to poważne znaczenie dla badań ornitologicznych.

Na to jednak, by stacja taka należycie funkcjonowała, potrzebna jest pomoc ludzi, którym dobro nauki leży na sercu, oraz którzy jako tako znają się na gatunkach ptaków, gdyż przy obrączkowaniu jest to niezbędne. Zeszłego roku stacja polska miała 12 takich pomocników, dziś liczba znacznie się podwyższyła. Rezultatem prac zeszłorocznych stacji polskiej było zaobrączkowanie 1028 ptaków.

Właśnie teraz nadchodzi najlepszy czas do obrączkowania ptaków, gdyż obecnie niedługo zaczną opuszczać gniazda ptaki młode, które najłatwiej jest obrączkować. Wszystkim, którzyby chcieli pomóc badaniom, Stacja w Warszawie wyśle kwestjonarjusze, obrączki i pouczenia na piśmienne zgłoszenie się.

Ograniczenia paszportowe będą w jesieni uchylone. Jak donosi jeden z dzienników warszawskich obecne ograniczenia paszportowe, mające na celu uniemożliwienie masowego wyjazdu obywateli naszego państwa w porze letniej zagranicę, mają być na jesieni uchylone. Po skończeniu sezonu kąpielowego, w jesiennym sezonie handlowym, wprowadzony ma być zpowrotem normalny ruch paszportowy.

Podatek od psów obowiązuje nadal. Min. spraw wewn. otrzymało od kilku wojewódów zapytania, czy samoistny podatek komunalny od psów może być nadal pobierany wobec zmiany art. 21 ust. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. W związku z tem M. S. Wewn. wystosowało okólnik do wszystkich wojewodów, w którym wyjaśnia, że nowela miała m. in. na względzie przedmioty zbytku, służące do osobistego użytku, które to określenie nie może dotyczyć psów. Intencją ustawodawcy nie było przeto znoszenie podatku od psów.

Zakliczyn. n/D. W niedzielę 12 czerwca odbył się u nas wspaniały wiec, któremu przewodniczył nacz. Sądu, radca Korotkiewicz z zastępcą nacz. poczty Kościółkiem a sekretarzował drogomistrz Józef Łącki.

W przeszło godzinnem przemówieniu ks. poseł Dr Czuj zobrazował sytuację wewnętrzną i zewnętrzną państwa. Następnie przemawiał komisarz miasta Brzeska p. Dadak, prezes pow. zarządu bloku.

Kilku chłystków z niejakim Gustawem Oleksikiem z Bieśnika i młokosem Andrzejem Nędzą na czele usiłowało oponować, ale zostali wyproszeni.

W rezolucji uchwalono hołd dla Pana Prezydenta Rzeczyposp.: marsz. Piłsudskiego oraz wotum zaufania dla Rządu.

Obradom przysłuchiwał się p. Starosta Baranowski, który acz niedawno jest u nas, zdołał sobie zyskać sympatję u całej ludności powiatu za swój takt i serdeczne zajęcie się sprawami powiatu.

Ale kradną.

Spotyka mnie kobieta z pewnej wsi i mówi: Bójcie się Boga, piszcie, albo jedźcie do Rzymu, czy do Rządu, żeby coś zaradzili, bo strasznie na wsi kradną. Co noc. Najbardziej tam, gdzie w chałupie niema żadnego chłopa. Kradną pierzyny, poduszki, kury, — słowem wszystko, co im wpadnie w ręce. Żyć się przykrzy.

— A no tak — pocieszam ją — i dawniej kradli. Jeno wojna rozbestwiła ludzi — a panowie z opozycji i podobni im wciąż jechali na policję, że „trapi naród", że jej za dużo, że za drogo kosztuje. I macie.

— Cóż z policji — mówi kobiecina — kiej teraz nie wolno złodziejowi powiedzieć „ty", ani go tknąć, bo go w sądzie wezmą w obronę i jeszcze policjant będzie za to odpowiadał. I dadzą mu urlop!

— Tak widzicie, do tego doprowadziła ta opozycja, co to wyszła ze siódemki — która policjanta ma za nic. Jakże może być dobrze?

Zredukowali ją, licho płacą, a dużo żądają. A chrześcijański naród — ludzie jednej wsi okradają się wzajemnie. To smutne — ale da Bóg — poprawi się. — Bronić się — zrobić we wsi straż — nie czekać ze wszystkiem na władze, a siedemkarzom nie dać się okłamywać i bałamucić!

O ceny na produkty rolne.

Zabezpieczenie cen zbóż chlebowych przed zniżką jest główną troską rządu na odcinku jego pracy gospodarczej. Rolnicy pamiętają, że od początku przesilenia w rolnictwie, gdy ceny płodów rolnych gwałtownie spadały, rząd zabiegał o stworzenie warunków, umożliwiających podniesienie tych cen do poziomu opłacalnego. Rząd użył do tego celu kilku środków. Przedewszystkiem wyznaczył z funduszów skarbowych wysokie premje za wywóz zbóż, aby podnieść cenę uzyskiwaną przez rolników na rynkach zagranicznych. Dla powstrzymania przywozu ziarna do Polski, rząd wprowadził bezwzględny zakaz przywozu zbóż w granice kraju. Dalej rząd stworzył specjalną instytucję handlową, pod nazwą Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe, które w okresach zwiększonej podaży za fundusze, otrzymane od rządu, zakupują odpowiednie ilości zboża na rynkach wewnętrznych, aby usuwać z rynków nadwyżkę, któraby mogła obniżyć ceny. Wszystkie te środki doprowadziły do poprawy cen na rynku zbożowym. Obecnie ceny zarówno żyta, jak i pszenicy, oraz owsa i jęczmienia są całkowicie opłacalne. Koszt produkcji korca żyta wynosi mniej-więcej około 22 zł. Cena zaś rynkowa wynosi obecnie ponad 30 złotych. Po osiągnięciu tak poważnego rezultatu, rząd czyni wszystkie wysiłki, aby poprzednia jego praca nie została zmarnowana. Dlatego też kilka dni temu odbyło się w prezydjum rady ministrów w Warszawie posiedzenie z udziałem kilku ministrów, na którem omawiano obecną sytuację na rynku zbożowym i ceny zbóż. Zaobserwowano bowiem od kilku dni zwiększoną podaż na rynkach zbożowych. Podaż ta wzrosła po ukończeniu wiosennych robót polnych. Zachodziła więc obawa, że wywołać może ona osłabienie cen zbóż. Wobec tego konieczne stało się przedsięwzięcie środków, któreby pozwoliły na utrzymanie dotychczasowego poziomu cen.

W sprawie tej chodzi nietylko o interesy rolnictwa, ale i całego gospodarstwa krajowego. Duża różnica, jaka od kilku lat istnieje między cenami artykułów rolniczych, a wyrobów przemysłowych, zmniejszyła zakup artykułów przemysłowych, wskutek czego przemysł i handel znalazły się w dużych trudnościach. Jednocześnie wzrosło bezrobocie wobec zmniejszenia się pracy w przemyśle. Zmniejszenie różnicy między temi cenami, a więc podwyższenie cen artykułów rolnych przy jednoczesnem obniżeniu cen przemysłowych jest koniecznem dla ożywienia obrotów gospodarczych kraju. Wieś stanowi w Polsce rynek zbytu dla produkcji przemysłowej. Dostosowanie więc cen artykułów przemysłowych do możliwości rolnika zwiększy sprzedaż wyrobów przemysłowych.

Nacisk rządu na wielki przemysł sprawił, że hutnictwo żelazne obniżyło ceny o 10%, a przemysł naftowy o 18% do 30%. Zniżka ta jednak jest niewystarczająca. Akcja zniżkowa, aby wywołać dodatnie skutki gospodarcze, musi objąć wszystkie gałęzie przemysłowe. Przemysł może obniżyć ceny swych wyrobów, o ile potrafi zmniejszyć koszty wytwórczości. Dotychczasowe koszty wytwarzania w polskim przemyśle są zbyt wysokie. Obniżenie tych kosztów jest więc niezbędną koniecznością gospodarczą kraju. Jedną z przyczyn, jakie powodują obecne wysokie koszty produkcji, są wygórowane uposażenia wyższych urzędników i dyrektorów w przemyśle. Długoterminowe umowy zawarte przez przemysłowców z dyrektorami zakładów i fabryk, nie pozwalają na szybkie obniżenie ich uposażeń, a tem samem zmniejszenie kosztów wytwórczości. W tym celu też rząd na wniosek sejmowego klubu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem opracował dekret, który ogłosi P. Prezydent Rzeczypospolitej na podstawie uzyskanych od Sejmu i Senatu pełnomocnictw. Dekret ten umożliwi przemysłowi rozwiązanie długoterminowych kontraktów z swymi pracownikami i obniżenie ich nadmiernie wygórowanych obecnie uposażeń.

Wydanie tego dekretu jest tylko jednem z poczynań w dziedzinie obniżania cen przemysłowych. Rząd zbadał również sposób gospodarowania przedsiębiorstw przemysłowych i poczynił zabiegi o obniżenie tych wydatków. Nastąpiły więc w przemyśle polskim zmiany organizacyjne, idące głównie w kierunku zespolenia odrębnych dotychczas organizacyj. Dalej, aby ułatwić trudną sytuację finansową, rząd przyznał znaczne ulgi dla handlu i przemysłu, podobnie jak rolnikom przyznał szereg ulg w spłacie zaległości niemal wszystkich podatków, opłacanych przez rolnictwo.

Ta praca rządu wydaje już dodatnie wyniki. Różnica między cenami przemysłowemi, a cenami artykułów rolnych zmalała już znacznie w stosunku do tej różnicy, jaka istniała dwa lata temu. Akcja rządu, przyczyniające się do ożywienia obrotów gospodarczych w kraju, przynosi dużą korzyść interesom rolników, którzy przy zniżce cen artykułów przemysłowych liczyć mogą na zwiększoną sprzedaż swych płodów w miastach.

ZE ŚWIATA.

W Rumunji nowy rząd utworzył Vajda Wiewod. Wybory do parlamentu odbędą się 7 lipca.

Ś. kanclerz austrjacki ciężko chory. Stan zdrowia b. kanclerza, ks. prałata Seipla jest bardzo groźny i wzbudza poważne obawy. Chory pragnął udać się na zgromadzenie narodowe w ubiegłą środę, przed wyjazdem jednak dostał silnego ataku kaszlu, który spowodował krwotok. Wiadomem jest, że b. kanclerz oddawna już chory jest na cukrzycę.

W Chile wybuchła rewolucja. Wojska rządowe przeszły na stronę rewolucjonistów. Nowy rząd opublikował program, który przewiduje socjalizację szeregu gałęzi przemysłu. Nowy rząd stwierdza, iż własność zagraniczna w kraju nie będzie wywłaszczona, a długi zagraniczne zostaną spłacone. Przewidywane jest wprowadzenie wysokiego podatku na wielką własność, ogłoszenie powszechnego obowiązku pracy i konfiskata nieprodukcyjnych obszarów rolnych celem zatrudnienia bezrobotnych. W programie nowego rządu leży również upaństwowienie kopalń saletry, monopolizacji produkcji nafty, tytoniu, cukru, napojów alkoholowych i zapałek, upaństwowienie banków i stopniowa socjalizacja kredytów.

Angielski plan zwalczania kryzysu światowego. Angielski minister spraw wewnętrznych sir Herbert Samuel następujące żądania, których wypełnienie uważa za konieczne dla usunięcia kryzysu światowego.

Skreślenie reparacyj i długów wojennych, ogólne ograniczenie zbrojeń, zniesienie okrętów linjowych, łodzi podwodnych, min, samolotów wojennych i broni gazowej, dalej zniesienie powszechnego obowiązku służby wojskowej i wkońcu skreślenie połowy wszystkich istniejących stawek celnych, jako środek przygotowawczy do całkowitego zniesienia barjer celnych.

Fala samobójstw w Niemczech. Liczba samobójstw w Niemczech rośnie coraz bardziej; od 1 stycznia r. b. do końca kwietnia odebrało sobie życie w Berlinie 683 osoby (656 w tym samym czasokresie roku 1931). W roku 1931 ogólna liczba samobójstw na całym terenie Rzeszy dosięgła 18.000.

Około 2000 ofiar walk religijnych w Indjach. Minister dla Indyj, sir Hoare, oświadczył dziś w Izbie gmin, że obecnie w Bombaju spokój został w zupełności przywrócony.

Mimo to jednak stosunki pomiędzy Mahometanami i Hindusami pozostają w dalszym ciągu napręzone.

Podczas ostatnich walk religijnych w Indjach zostało zabitych ogółem 171 osób, zaś 1900 odniosło rany.

Mobilizacja bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych. Kongres amerykański zastanawiał się poważnie nad kwestją dnia pracy i zasiłków 10-ciu miljonom bezrobotnych amerykańskich. Proponowane jest wydanie sumy 5 miljardów dolarów na fundusz bezrobocia.

Suma ta pozwoliłaby zarówno na udzielenie zasiłków, jak i podjęcie prac i ożywienie przemysłu. Przedstawiciel Federacji Pracy, Husin, stwierdził, że 16 miljonów osób w Ameryce głoduje, względnie jest niedożywionych.

Burmistrz m. Bostonu zaproponował budowę obozów koncentracyjnych dla bezrobotnych, jak w czasach wojny. Zmobilizowani bezrobotni będą kierowani przez sztab inżynierów i budować mają drogi, przerzucać mosty itd.

Trzęsienie ziemi w Meksyku. Według ostatnich doniesień w Meksyku katastrofa trzęsienia ziemi spowodowała śmierć około pół tysiąca ludzi. Najbardziej dotknięte trzęsieniem ziemi jest Guadalajara, główne miasto stanu Jalisco, w którem zabitych zostało 300 ludzi.

Znowu 6 i pół miljona worków kawy spalono. Jak z Rio de Janeiro donoszą, rząd brazylijski polecił zniszczyć 6.565.641 worków kawy, żeby zmniejszyć nadmierną podaż tego cennego produktu.

Obywatel polski wśród rozbitków „Georges Philippar". Do Marsylji przybyła ostatnia partja rozbitków, uratowanych z katastrofy „Georges Philippar". Wśród rozbitków znajduje się obywatel polski, niejaki Mieczysław Olewski.

Olewski. jechał na okręcie, jako więzień, aresztowany za jazdę na parowcu bez biletu. Po przybyciu do Francji miał być przekazany władzom sądowym. Jednakże podczas katastrofy Olewski odznaczył się taką brawurą i odwagą przy ratowaniu z płomieni kobiet i dzieci, że po przybyciu do Marsylji, dzięki świadectwom uratowanych przez niego pasażerów, został on zwolniony przez prokuratora od jakiejkolwiek odpowiedzialności karnej i w najbliższych dniach będzie repatrjowany z wolnej stopy do Polski.

Obniżenie pensyj urzędniczych w Ameryce. Senat amerykański postanowił obniżyć o 10 proc. płace urzędników, pobierających ponad 100 dolarów rocznie. Przewidziane z tego tytułu oszczędności wyniosą 119 miljonów dolarów.

Chciał zabić Mussoliniego. Podejrzany o plan dokonania zamachu na premjera Mussoliniego Angelo Gardelotto jest powszechnie znanym w tutejszych kołach anarchistycznych. Zbiegł on przed 10 laty do Szwajcarji. Gardelotto wzięty w krzyżowy ogień pytań komisarzy policyjnych, przyznał się wkońcu, iż zamiarem jego było zamordowanie Mussoliniego. Postawiony on zostanie przed nadzwyczajny trybunał ochrony królestwa włoskiego, który, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wyda na niego wyrok śmierci.

Olbrzymi pożar lasów w Kanadzie. W północno-zachodniej części prowincji Quebec skutkiem niebywałej suszy wybuchł na olbrzymiej przestrzeni pożar lasów. Ludność w panice ucieka ze swych siedzib, szukając schronienia na jeziorach.

Zagrożony jest również szereg miejscowości prowincji Ontario.

W Tel-Awiwie powstał konsulat Rzplitej polskiej. W Tel Awiwie otwarty został w tych dniach konsulat Rzplitej polskiej. Kierownikiem konsulatu mianowany został konsul gen. dr. Bernard Hausner. A więc Żydzi mają swego konsula.

W ekskaiserze Wilhelmie płynie krew żydowska. Przedstawicielowi lewicowego „Quotidien", należącego do znanego właściciela fabryki koniaku Hennesy'ego oświadczył książę Joachim pruski, pracujący obecnie jako dyrygent orkiestry w jednym z lokali paryskich, że jego wuj, b. cesarz Wilhelm II, posiada w swych żyłach krew żydowską. Z tego właśnie powodu doprowadził Wilhelm II Niemcy do katastrofy. Bratanek cesarza wypowiedział się za Hitlerem, chociaż nie należy oficjalnie do jego stronnictwa. Oczekuje on od narodowych socjalistów uzdrowienia przyszłości.

Dożył 165 lat. W Angorze znaleziono mężczyznę nazwiskiem Timu Angha, który dożył lat 165. Dotychczasowy rekord długowieczności został zatem pobity o 9 lat.

Odznaczenie zakonnicy polskiej we Francji. W konsulacie gen. R. P. w Lille odbyła się w tych dniach uroczystość wręczenia odznaki Krzyża Zasługi Siostrze Rafaeli Rybakównie, kierowniczce sekcji Patronatu dla dziewcząt w Lille. Dekoracji dokonał p. konsul Mazurkiewicz w obecności p. konsula gen. Kary, ks. wice-dziekana Lepoutre, delegata ks. kardynała Lienart, kapłanów i zakonnic polskich, oraz przedstawicieli prasy.

Coby było, gdyby było? Zdawałoby się, że wojna wisi na włosku. Oczywiście są tacy, którzy wyglądają wojny, jak kania deszczu. Ale — zapewne — długie będzie ich czekanie — i niedoczekanie — co daj Boże. Wojny chce ten — o ile chodzi o człowieka prywatnego, kto się chce odkuć i wykopać z długów. Jeżeli zaś chodzi o państwa — to temi rządzą bankierzy i finansiści, bo oni dają pieniądze na wojnę. Jeszcze państwa nie spłaciły starych długów, więc nowych zaciągać nie mogą — zresztą każdy kij ma dwa końce. Wojna dziś — to za trzy miesiące rewolucja. Przeto i ci, którzyby mieli ochotę, czy nawet pieniądze, przewidują, coby było. To też — możemy spać spokojnie, ale trzeba pracować i stać na straży — na wszelki wypadek.

Atak gazowy i obrona Tarnowa.

(Dokończenie).

Pierwsze te ćwiczenia, zorganizowane na tak wielką skalę, miały na celu wykazać sprawność naszych sił obronnych, pomocy ratunkowej i uświadomienie ludności co ma w danym wypadku robić. Łatwiejsze ma zadanie ludność miast, bo w takich chwilach chroni się do bram i schronów, które w tym celu są przygotowane. Co natomiast ma robić wieś w takich wypadkach, każdy z nas powie, że wieś jest na łasce boskiej. Otóż nie, trzeba wiedzieć, że nieprzyjaciel będzie bombardował tylko miasta, wieś zatem zostawia w spokoju. Nie koniec na tem, bo gaz puszczony w mieście, płynie z wiatrem dalej, napotyka na wioskę i robi w niej spustoszenie, zatruwając każdego, kto się w niej znajdzie. Wojsko zaś i drużyny ratownicze mogą częściowo pomagać w okolicy miasta, ale gdy zagazowana miejscowość jest dalej od miasta tem i dojazd drużyny ratowniczej jest trudniejszy. Mamy jednak wyjście z tej sytuacji, dziś w każdej gminie, a nawet wiosce jest straż pożarna i tę powinniśmy przygotować, by w razie przypadku szła nam z pomocą. Obywatel polski powinien pamiętać o tem, by ta straż, która w razie pożaru jest najpotrzebniejsza, była też w razie wojny gazowej tym sanitarjuszem z Czerwonego Krzyża. Zanim to nastąpi musimy się przygotować do obrony, bo niestety, obok tych mów i deklaracyj w Genewie i Lozannie, fabrykuje się wciąż armaty, kule i gazy, narzędzia najbardziej mordercze. Wobec więc rozszerzenia morderczego zasięgu wojny na ludność cywilną, musi ona obecnie przebyć przeszkolenie, jak chronić i zabezpieczać się przed zgubnemi środkami wojny gazowej. To miał na celu pokaz tarnowski.

Próby takie są konieczne, aby ludzie nauczyli się właściwie skutecznie z najgorszą bronią. A więc trzeba już dziś o tem pomyśleć co może być za miesiąc, rok czy lat dziesięć, by później nie stanąć z rękami załamanemi, bo wtedy schronienia nie da wykopany w brzegu loch, jak to było w czasie wojny światowej, bo gaz jako ciało cięższe od powietrza nie unosi się w górę ale pełza po ziemi. Jedynym środkiem ratunkowym w pierwszej chwili jest maska by nie tracić przytomności a następnie piwnica, która powinna być w tym celu zbudowana, by dać pewne schronienie, a która dziś może służyć do wszystkiego. Zastanówmy się nad tem i bądźmy przygotowani bo nie wiemy co nasz sąsiad jeden i drugi myśli. Nie szczędźmy zatem grosza i zapisujmy się do Ligi Obrony Powietrznej Państwa, bo te 30 czy 50 gr. miesięcznie dadzą nam siłę, która nieprzyjaciela w nasze progi nie wpuści.

B. W.



Odpowiedzi redakcji.

P.P. Józef Mazur i towarzysze, oraz Szczepan Duda z parafji Szczucin. Dziękujemy za korespondencje. Nie umieścimy ich, bo sprawa ta została już wyjaśniona. Piastowców wszyscy znają i wszyscy wiedzą, że oni żyli i żyją tylko okłamywaniem ludzi. Ks. kanonik Ligęza jest przez wszystkich tak szanowany, że mu żadne usiłowanie poniżenia tego szacunku nie zaszkodzi. Bądźcie Panowie przekonani, że stoimy twardo na straży w obronie uczciwości i ładu społecznego.

W sprawie reformy modlitwy szkolnej w powiecie Dąbrowskim. Jak nas informuje Ks. Dr. Czuj — sprawa została odpowiednio załatwiona a okólnik Ministerstwa dotyczący tej sprawy, zostanie w najbliższych dniach ogłoszony.

Kącik praktyczny,

Kit do sklejania kauczuku, szkła i bronzu.

Sproszkowaną gumę trzeba rozpuścić w amoniaku; powstanie z tego kleista masa, którą należy rozgrzać przed użyciem i rozpuszczoną smarować przedmioty, które chcemy skleić.

Jak pozbyć się mrówek?

Plagę naszych spiżarni stanowią nieraz mrówki, których trudno się pozbyć. Kamfora stanowi dobry przeciw nim środek, ale ma tę ujemną stronę, że inne przedmioty przechodzą jej wonią. Skutecznym środkiem jest kładzenie na półkach łebków od cygar; mrówki nie znoszą zapachu tytoniu, dosyć jest trzymać w spiżarni otwarte pudełka od cygar, ażeby owady te zupełnie wystraszyć.

Instytut Badania Najnowszej Historji Polski zwraca się z wezwaniem do wszystkich zalegających z opłatą prenumeratorów zbiorowego wydania „Pism-Mów-Rozkazów" Marszałka Piłsudskiego o wpłacenie należnych wydawnictwu rat na konto P. K. O. Nr. 22.902 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 lipca b. r. W razie nieuiszczenia rat przez zalegających z opłatami prenumeratorów — wydawnictwo będzie zmuszone bezzwłocznie po dniu 1 lipca wystąpić przeciwko nim na drogę sądową, co narazi opieszałych prenumeratorów na zbędne i nieproporcjonalnie wysokie w stosunku do zaległych opłat, koszta sądowe.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł., kwart. 2·50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. W Czechosłowacji 40 kor. cz.

Redaktor odpowiedzialny **BOLESŁAW WILK**

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki". Drukarnia J. Gablankowskiego, Kraków, ul. Sławkowska 6.